

Carl Anderson

JAN PAWEŁ II – PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ KOŚCIOŁA I ŚWIATA¹

O ile dobrze pamiętam, to Igor Strawiński powiedział kiedyś, że prawdziwym problemem dla kompozytora nie jest to, że ma zaledwie kilka dobrych pomysłów, ale to, że ma ich zbyt wiele. To samo można powiedzieć o papieżu Janie Pawle II, a raczej o autorze tego tekstu, który musi wybrać z wielości wątków i zagadnień składających się na bogactwo nauczania i działalności papieża z Polski.

W trakcie swojego intensywnego dwudziestosześcioletniego pontyfikatu Jan Paweł II ogłosił aż czternaście encyklik, piętnaście adhortacji apostolskich, czterdzieści pięć listów apostolskich, nie mówiąc już o tysiącach homilii, przemówień i orędzi. Niezależnie od tego, jak długie byłoby jakiegokolwiek wystąpienie na temat Jana Pawła II, to wciąż można odnieść wrażenie, że dałoby się powiedzieć znacznie więcej. Dotyczy to również mojego artykułu.

Odpowiedź na pytanie zadane w tytule: „Jan Paweł II: co dalej?” chciałbym zacząć od pewnego ogłoszenia. Otóż Instytut Jana Pawła II w Waszyngtonie, D.C., przy wsparciu Rycerzy Kolumba i we współpracy z Wydawnictwem Katolickiego Uniwersytetu Ameryki, opublikuje *Anglojęzyczne wydanie krytyczne dzieł Karola Wojtyły/Jana Pawła II*. Projektowana seria obejmie ponad dwadzieścia tomów i będzie zawierać jego pisma zarówno sprzed, jak i z czasów jego pontyfikatu. Będzie to pierwsze zbiorowe wydanie w nowym tłumaczeniu dzieł, które mają obecnie ograniczoną dostępność lub są dostępne w wielu językach, ale występują między nimi istotne różnice w tekście.

Pierwszy tom, *„Osoba i czyn” oraz inne pisma antropologiczne*, ukaże się wiosną przyszłego roku. Po nim opublikowany zostanie tom drugi: *„Wykłady lubelskie” i inne pisma etyczne*; tom trzeci: *W kierunku integralnej antropologii i etyki*; oraz tom czwarty: *Teologia moralna i katolicka etyka społeczna*. Pragnę jednocześnie wyrazić wdzięczność ks. Antonio Lopezowi, rektorowi Instytutu w Waszyngtonie, D.C., za to, że zgodził się przyjąć obowiązki redaktora naczelnego serii.

¹ Tytuł od redakcji.

Wiele lat temu Rycerze Kolumba współpracowali z Uniwersytetem Yale przy publikacji naukowego wydania *Dzieł zebranych św. Tomasza Morusa*. Projekt ten również obejmował ponad dwadzieścia tomów i zainspirował nowe pokolenie badaczy tego świętego. Mamy nadzieję, że i ten projekt zaowocuje podobnym rozkwitem naukowych badań spuścizny Jana Pawła II.

W 1929 roku G. K. Chesterton napisał:

Błogosławiony Tomasz Morus jest dziś ważniejszy niż kiedykolwiek wcześniej od momentu jego śmierci (...), ale wciąż nie jest jeszcze tak ważny, jakim się stanie za mniej więcej sto lat (...). Stał niejako ponad historią, był bowiem zarazem typem duchowości, punktem zwrotnym i wskazaniem ostatecznego przeznaczenia².

To samo możemy powiedzieć o Janie Pawle II.

Aby móc zrozumieć, dlaczego tak jest, powinniśmy dodać słowo „święty” do podjętych przez nas rozważań. W ten sposób uwydatnimy najmocniej jaśniejące wątki jego papieskiego nauczania. To, czego świat był świadkiem u schyłku jego życia, było Magisterium niesłuchanie głębokim, jedynym w swoim rodzaju, a przy tym bardzo potrzebnym Kościołowi trzeciego tysiąclecia.

Jan Paweł II uosabiał Kościół, który cechuje duchowa siła, odwaga oraz pokora pozwalająca publicznie znosić cierpienie. Jego pontyfikat był punktem zwrotnym nie tylko dla Kościoła katolickiego jako instytucji, ale także dla chrześcijan na całym świecie.

W 1998 roku kard. Joseph Ratzinger napisał o nim:

Kiedy przemawiał do tłumów, sam znosił cierpienie. Ból, który odczuwał, odcisnął się na jego twarzy. Jest zgarbiony, chodzi z trudem, ostatnio nawet wspiera się na lasce pasterskiej zakończony krzyżem i symbolizującej jego papieską posługę (...). Można się wręcz spodziewać, że jego atrakcyjność w oczach młodych ludzi, która z każdym kolejnym rokiem stawała się bardziej widoczna, należy już do przeszłości (...). Cóż mógłby im powiedzieć chory, cierpiący i zmęczony starzec, który w momentach wyczerpania ma wyraźne trudności z mówieniem?³

No właśnie, co mógłby im powiedzieć?

Znamy odpowiedź na to pytanie. Pokolenie Jana Pawła II przecież nie przeminęło. Wzrosło w siłę. W tamtym czasie cały świat widział w nim nie jakiegoś zmęczonego starca. Świat widział żyjącego w nim Chrystusa.

² G. K. Chesterton, *A Turning Point in History*, [w:] *The Fame of Blessed Thomas More*, ed. R. A. Knox, London 1929, s. 63.

³ J. Ratzinger, *The Legacy of John Paul II: Images and Memories*, San Francisco 1998, s. 24.

W encyklice *Redemptor Hominis* Jan Paweł II napisał, że wszystkie drogi posługi sprowadzają się tak naprawdę do jednej. Otóż Kościół powinien być obecny w świecie w taki sposób, aby „każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie”⁴.

Jednak czym innym jest napisać takie słowa, a czym innym – żyć zgodnie z nimi.

Obietnica Boga, który jednoczy się z każdym człowiekiem, nawet w doświadczeniu cierpienia, jest obietnicą, którą należy ukazywać światu. To dlatego świadectwo cierpiącego papieża, który pozwolił, aby Pan był obecny w centrum Kościoła, jest czymś na przyszłość nie do zastąpienia.

Świat zazwyczaj myśli o świętych jako o duchowych superbohaterach. I rzeczywiście, mogliśmy w ten sposób postrzegać Jana Pawła II, kiedy stał na warszawskim Placu Zwycięstwa lub na National Mall w Waszyngtonie, D.C. Jak jednak wskazuje emerytowany papież Benedykt XVI, heroiczna cnota świętego jest czymś zupełnie innym. Opiera się ona raczej na samo-ogłoconiu – tak aby dla wszystkich stała się widoczna obecność Pana.

Encyklika *Redemptoris Missio* wyjaśnia ponadto: „Od misjonarza wymaga się, by gotów był «wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje»”, naśladując przykład Chrystusa, który „ogłosiwszy samego siebie” pełnił wolę Ojca⁵.

To właśnie widział świat w ostatnich latach życia Jana Pawła II w sposób tak wyraźny, że nie można tego wytłumaczyć w żaden inny sposób – wytrzymałością fizyczną, odwagą, umiejętnościami aktorskimi czy zamiłowaniem do pięknego języka.

W grudniu 2020 roku przypada trzydziesta rocznica ogłoszenia tej wspaniałej encykliki o posłannictwie misyjnym Kościoła *Redemptoris Missio*. Myśląc o wizytach Jana Pawła II w stu dwudziestu dziewięciu krajach podczas jego stu czterech podróży międzynarodowych, uzmysławiamy sobie, że był on największym misyjnym papieżem w historii Kościoła. W związku z tym można powiedzieć, że *Redemptoris Missio* jest nie tylko tekstem autobiograficznym, ale wręcz stanowi klucz do zrozumienia jego posługi.

Odpowiadając więc na pytanie: „Jan Paweł II: co dalej?”, chciałbym zasugerować, że pilnie potrzeba, aby diecezje kontynuowały dziś jego misję ewangelizacji i odnowy poprzez nowe zaangażowanie w jego „misyjne” Magisterium, które dotyczy rodziny, parafii i społeczeństwa. Jak czytamy w *Redemptoris Missio*, „pierwszą formą świadectwa jest samo życie misjonarza, rodziny chrześcijańskiej i kościelnej wspólnoty, które uwidacznia nowy sposób postępowania”⁶.

⁴ Jan Paweł II, enc. *Redemptor Hominis*, 13.

⁵ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 88.

⁶ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 42.

Pokazywanie duchowości tego wielkiego świętego oraz jego drogi bycia apostołem w trzecim tysiącleciu jest misją Narodowego Sanktuarium św. Jana Pawła II w Waszyngtonie, D.C., i zarazem jest odpowiedzią tegoż sanktuarium na pytanie: „Jan Paweł II: co dalej?”

Co dalej z rodziną?

Antropologia teologiczna Jana Pawła II stanowiła klucz do zrozumienia jego podejścia do rodziny, Kościoła i społeczeństwa. Wszyscy znamy fragment *Redemptor Hominis*, który to wyraża:

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel (...) „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”⁷.

Z kolei w *Familiaris Consortio* czytamy: „Miłość jest zatem podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej istoty ludzkiej”⁸. Jak zauważył David Schindler, „miłość jest podstawowym aktem, wyznacza porządek wszystkich rzeczy, ponieważ zostały one stworzone przez Boga”⁹.

Dotyczy to zarówno Kościoła domowego, którym jest rodzina, jak i Kościoła powszechnego i ogółu społeczeństwa.

Familiaris Consortio stawia chrześcijańską rodzinę w centrum misji Kościoła: „Rodzina dlatego otrzymuje misję strzeżenia, objawiania i przekazywania miłości”¹⁰.

Teologia miłości stała się fundamentem pracy Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Od 1981 roku dołożono bowiem wielkich starań, aby zgłębić tę antropologię, jak również jej konsekwencje dla duszpasterstwa¹¹. Chociaż dopiero zaczynamy rozumieć, jak ogromny wpływ wywarło na nas nauczanie Jana Pawła II, to jednak kierunek, jaki ono wytycza duszpasterstwu rodzin, jest wyraźny, a jego znaczenie dla tak licznych członków pokolenia

⁷ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 10.

⁸ Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris Consortio*, 11.

⁹ D. L. Schindler, *Ordering Love: Liberal Societies and the Memory of God*, Grand Rapids, MI 2011), s. 5.

¹⁰ Jan Paweł II, adhort. apost. *Familiaris consortio*, 17.

¹¹ Zob. np. C. Anderson, J. Granados, *Called to Love: Approaching John Paul II's Theology of the Body*, New York 2009.

Jana Pawła II jest ewidentne. To, co jest dziś konieczne, to odwaga, byśmy mogli kontynuować tę pracę.

Tysiące absolwentów Instytutu Jana Pawła II musi kontynuować swoją pracę w budowaniu Kościoła domowego, w rozwijaniu posługi duszpasterskiej w parafiach i diecezjach, a także w formowaniu kolejnego pokolenia kapłanów.

Odnowiona rodzina katolicka, która żyje jako Kościół domowy, może się stać, jak to ujął Edmund Burke, „małym plutonem, do którego należymy w społeczeństwie”, a który przewodzi odnowie parafii, a w konsekwencji także całej diecezji.

Co dalej z Kościołem?

Pandemia koronawirusa odcisnie swoje dramatyczne piętno na Kościele. Niektórzy przewidują, że przyśpieszy ona sekularyzację Europy o całą dekadę¹², a przy tym zmniejszy frekwencję na mszach św. o dwadzieścia pięć procent¹³. Te prognozy wynikają ze stałego, trwającego od dziesięcioleci spadku praktyk sakramentalnych wśród katolików w Europie i USA¹⁴. Od 1970 roku Ameryka doświadcza gwałtownego spadku w zasadzie we wszystkich kategoriach. Szczególnie istotne są dwa trendy: liczba chrztów niemowląt spadła z ponad miliona rocznie do mniej niż 600 tysięcy, a liczba małżeństw sakramentalnych spadła jeszcze gwałtowniej, bo z ponad 400 tysięcy rocznie do mniej niż 150 tysięcy¹⁵. Dziś w USA grupa, która najszybciej się rozwija, i to jest informacja najbardziej zatrważająca, to grupa dorosłych, którzy wychowali się w katolickich rodzinach, ale teraz nie identyfikują się już jako katolicy. Ich liczba wzrosła z trzech i pół miliona w 1970 roku do prawie trzydziestu milionów.

Do kryzysu przyczyniły się bez wątpienia skandale wykorzystywania seksualnego przez osoby duchowne. Tyle tylko, że te trendy sekularyzacyjne powstały o całe dziesięciolecia przed skandalami, co sugeruje inne przyczyny.

Rozważmy pierwsze zdania *Pamiętnika wiejskiego proboszcza* Georgesa Bernanosa:

¹² *Cardinal: Pandemic may have accelerated secularization of Europe by 10 years*, “Catholic News Agency”, Sept. 4, 2020, <https://www.catholicnewsagency.com/news/45713/cardinal-pandemic-may-have-accelerated-secularization-of-europe-by-10-years>, dostęp: 1.8.2021.

¹³ *Ireland could see massive drop in numbers going to Mass after pandemic*, “CruX”, Sept. 17, 2020, <https://cruXnow.com/church-in-uk-and-ireland/2020/09/ireland-could-see-massive-drop-in-numbers-going-to-mass-after-pandemic>, dostęp: 1.8.2021.

¹⁴ S. Bullivant, *Mass Exodus: Catholic Disaffiliation in Britain and America since Vatican II*, Oxford 2019.

¹⁵ Center for Applied Research in the Apostolate, *Frequently Requested Church Statistics* (2020).



Moją parafię zżera nuda, tak to należy ująć. Tak jest też w wielu innych parafiach! Widzimy, jak są zżerane przez nudę, a my nie potrafimy nic z tym zrobić (...). Zastanawiam się, czy ludzie znali kiedykolwiek to skażenie, ten trąd nudy? (...) Haniebna postać beznadziei, podobna niejako do kształtowania rozkładającego się chrześcijaństwa¹⁶.

Zestawmy te słowa z homilią ks. Josepha Ratzingera wygłoszoną w 1964 roku: „Sądzę, że prawdziwą pokusą, której doświadczają współcześni chrześcijanie, nie jest wcale teoretyczne pytanie o istnienie Boga (...). Tym, co nas dzisiaj dręczy i niepokoi jest tak naprawdę nieskuteczność chrześcijaństwa. Po dwóch tysiącach lat historii Kościoła nie widzimy, aby cokolwiek w tym świecie stało się nową rzeczywistością”. Ks. Ratzinger kontynuował następująco: „Czym jest ten cały szereg dogmatów i form pobożności, i czym jest Kościół, jeśli na koniec pozostajemy z tym wszystkim zdani na własne marne siły?”¹⁷.

Redemptoris Missio wskazuje na obojętność, relatywizm i „anty-świadectwo dawane przez wiernych”¹⁸, jak również na wpływ „świata silnie zsekularyzowanego” jako przyczyny „stopniowego zeświecczenia zbawienia” na Zachodzie¹⁹.

Dalej Jan Paweł II zauważa, że „potrzeba działalności misyjnej wynika również z radykalnej nowości życia, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów”. Jest to „świadectwo życia chrześcijańskiego”, które stanowi „pierwszą i niezastąpioną formę misji”²⁰.

Dziś jest potrzeba, aby poprzez ewangelizację wewnątrz parafii pasterze przeciwstawili się „stopniowemu zeświecczeniu zbawienia”, aby „radykalna nowość życia przyniesiona przez Chrystusa i przeżywana przez Jego uczniów” była dostrzegalna²¹.

Redemptoris Missio stwierdza, że „świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji”²². Misja ta powinna znajdować wyraz w życiu wspólnoty parafialnej. Teraz jej brak może przez pewien czas być ukrywany dzięki sprawniejszej opiece socjalnej, biurokracji, restrukturyzacji czy inicjatywom strategicznym, lecz nie da się uniknąć tego, że – jak podkreśla Jan Paweł II – „nie ma świadectwa bez świadków”²³.

Pandemia koronawirusa przyspieszyła trwający od dziesięcioleci kryzys zachodniego chrześcijaństwa i wzywa do ponownego namysłu nad efektywnością

¹⁶ G. Bernanos, *The Diary of a Country Priest*, Philadelphia 1937, s. 1.

¹⁷ J. Ratzinger, *What It Means to Be a Christian*, San Francisco 2006, s. 25-26.

¹⁸ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 42.

¹⁹ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 11.

²⁰ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 42.

²¹ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 42.

²² Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 42.

²³ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 61.

duszpasterstwa parafialnego. Pandemia równocześnie stwarza wyjątkową okazję do nowego sposobu myślenia na temat prowadzenia misji wewnątrz parafii. Przyszłość Kościoła w Europie i USA może zależeć od tego, w jakim stopniu proboszcz odnajduje się dziś i w przyszłości jako misjonarz. Pilnie potrzebujemy dziś nowej ewangelizacji w parafiach, na których piętno odcisnęłoby świadectwo wiernych świadomych swojego powołania do bycia uczniami-misjonarzami. Plan tego nowego działania możemy znaleźć w takich dokumentach jak *Redemptoris Missio* czy *Ecclesia in Europa*.

Co dalej ze społeczeństwem?

Jan Paweł II wezwał nas do budowania cywilizacji miłości. Jego zdaniem tylko taka cywilizacja odpowiada godności osoby, której powołaniem jest miłość. Znaczenie miłości powinno stwarzać płaszczyznę spotkania chrześcijaństwa z każdym człowiekiem i każdym społeczeństwem. W czasach, gdy strukturę tak wielu społeczności rozrywają urazy, gniew i przemoc, głoszenie idei cywilizacji miłości może wydać się czymś beznadziejnie romantycznym. Nie ma potrzeby wyliczać tutaj tak licznych zagrożeń dla godności ludzkiej wyłaniających się dziś na Zachodzie. Wiele z nich zostało już zresztą wymienionych w nowej encyklice papieża Franciszka, *Fratelli Tutti*. Można wobec tego zapytać, czy jeśli Zachód zostanie pozbawiony wartości chrześcijańskich, to będzie w stanie przewyciężyć te zagrożenia?

Papież Franciszek sugeruje w encyklice *Fratelli Tutti*, że powrót do wyjątkowej roli miłości w promowaniu godności ludzkiej jest czymś zarówno możliwym, jak i pilnie potrzebnym²⁴. Może się okazać, że tylko odważne świadectwo chrześcijańskiej miłości będzie na tyle potężne, aby przewyciężyć to wszystko, co zagraża dziś ludzkiemu życiu.

Spójrzmy na Martina Luthera Kinga Juniora, który w 1956 roku napisał:

Ludzie na całym świecie nie mogą pozwolić sobie na zgorzknienie lub zaangażowanie w kampanie nienawiści. Zemsta w gniewie i goryczy powoduje jedynie wzmocnienie nienawiści na świecie. Ktoś z nas musi wykazać się wystarczającym rozsądkiem i moralnością, aby przerwać ten łańcuch nienawiści. Można tego dokonać jedynie poprzez postawienie etyki miłości w centrum naszego życia²⁵.

King nie mówił tu o miłości jako „emocji”. Utożsamianie miłości z emocjami nazwał „nonsensem”. Zamiast tego powiedział: „kochamy ludzi nie dlatego, że ich

²⁴ Por. Franciszek, enc. *Fratelli tutti*, 91-117.

²⁵ M. L. King, Jr, *Nonviolence and Racial Justice*, „Christian Century”, Feb, 6, 1956.

lubimy, ani dlatego, że przekonują nas ich postawy i sposób myślenia, ale dlatego, że sam Bóg ich kocha”²⁶.

W latach 80. chrześcijańskie świadectwo wolne od przemocy przemieniło społeczeństwo pod wpływem jednego słowa: solidarność. W 1984 roku ks. Jerzy Popiełuszko powiedział: „Nie wystarczy, aby chrześcijanin tylko potępiał zło, tchórzostwo, kłamstwo, przemoc, nienawiść i ucisk. Musi być także świadkiem i obrońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. Nie wolno mu nigdy ustać w walce o te wartości”²⁷.

Słowa i męczeństwo ks. Popiełuszki przeszły już do historii. Ale dotyczą one także teraźniejszości, a co najważniejsze – odnoszą się do przyszłości.

W czasie przygotowania do tego wystąpienia, katolicy w Stanach Zjednoczonych doświadczyli wybuchu antykatolickiej przemocy niespotykanej w Ameryce od czasu wymierzonej przeciwko katolikom agresji Ku Klux Klanu, która miała miejsce sto lat temu. Zbuczyszczono kościoły i katedry, figury Najświętszej Maryi Panny i innych świętych zostały zniszczone²⁸.

Jest za wcześnie, aby wiedzieć na pewno, czy mamy do czynienia z przemijającą przemocą, czy może z czymś bardziej złowieszczym. A może jesteśmy świadkami nowej fali agresywnego antyteizmu, który rozprzestrzenił się już w znacznej części Europy, a niedawno pojawił się także w Ameryce Północnej? Jeśli tak, to jaki będzie to miało dalszy wpływ na prawa instytucjonalne katolików i prawa do wolności religijnej?

W *Redemptoris Missio* możemy przeczytać, że istnieją dziś na świecie miejsca, w których „przeżywamy często dramat pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która widziała, jak siły pełne niewiary i wrogości «schodzą się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi» (Dz 4, 26)”²⁹.

Zwykle myślimy o tych niebezpieczeństwach jako o czymś, co wydarza się „tam”, gdzieś daleko albo dotyczy zamierzchłej przeszłości. Kiedy uspokajamy samych siebie w taki sposób, trzeba sobie przypomnieć słowa Aleksandra Sołżenicyna zapisane w *Archipelagu Gułag*. Pisał on:

²⁶ M. L. King, Jr, *Nonviolence and Racial Justice*, “Christian Century”, Feb, 6, 1956.

²⁷ J. Popiełuszko, *The Price of Love: The Sermons of Father Jerzy Popiełuszko*, London 1985, s. 38; zob. także J. Popiełuszko, *The Way of My Cross: Masses at Warsaw*, Chicago 1986, s. 246.

²⁸ Zob. np. *US Bishops call for more security funding after wave of church attacks*, Catholic News Agency, Oct. 6, 2020, <https://www.catholicnewsagency.com/news/46106/us-bishops-call-for-more-security-funding-after-wave-of-church-attacks>, dostęp: 1.8.2021.

²⁹ Jan Paweł II, enc. *Redemptoris missio*, 87.

Wciąż ulegamy temu błędnemu przekonaniu: «U nas to niemożliwe, tutaj takie rzeczy się nie zdarzą». Niestety wszystko, co wydarzyło się złego w dwudziestym wieku, może się powtórzyć gdziekolwiek na świecie³⁰.

Sam Sołżenicyn określił *Archipelag Gulag* jako „eksperyment w badaniach literackich”, który ma umożliwić czytelnikom wyobrażenie sobie tego, co niewyobrażalne. W latach 80. XIX wieku Władimir Siergiejewicz Sołowjow zauważył, że „idea narodu nie polega na tym, co konkretny naród myśli o sobie w czasie, ale na tym, co Bóg myśli o nim w wieczności”³¹. Czy ci Rosjanie, którzy nazywali Moskwę „Trzecim Rzymem”, mogli wyobrazić sobie na przełomie XIX i XX wieku, jak wiele wycierpi Matka Rosja z rąk Lenina i Stalina w latach 20.? Wyjątkiem, być może, był Dostojewski po napisaniu *Biesów*.

W opublikowanej w 1951 roku książce pt. *Zniewolony umysł* Czesław Miłosz zauważył:

Pomiędzy chrześcijaństwem i filozofią stalinizmu zachodzi sprzeczność nie do pogodzenia: chrześcijaństwo opiera się na pojęciu zasługi i winy indywidualnej, natomiast Nowa Wiara zastępuje to pojęcie pojęciem zasługi i winy historycznej³².

Dalej czytamy:

Sledząc ewolucję moich przyjaciół-katolików, którzy zaakceptowali linię partyjną – miałem możliwość zauważyć, że z ich chrześcijańskiej metafizyki zostaje stopniowo tylko frazeologia (...). Przejście od chrześcijaństwa do kultu Historii odbywa się niepostrzeżenie³³.

Oczywiście, wiele jeszcze można by tu powiedzieć lub dokonać wielu rozróżnień, ale to, co mnie zaskakuje, to fakt, iż rozważania Miłosza wydają się aż nazbyt aktualne, jeśli tylko uaktualnimy kilka użytych przez niego terminów. Proponuję zatem nieco inny eksperyment literacki: przeczytajcie ponownie *Zniewolony umysł* Miłosza, porównując go z *Opium intelektualistów* Raymonda Arona, *Dramatem humanizmu ateistycznego* de Lubaca oraz z *Biesami* Dostojewskiego³⁴.

³⁰ A. Solzhenitsyn, *The Gulag Archipelago 1918-1956*, New York 1983; quoted in: R. Dreher, *Live Not By Lies: A Manual for Christian Dissidents*, New York 2020), s. ix.

³¹ V. Sergejevich Solovjov, *The Russian Idea*, North Charleston, SC 2015), s. xii.

³² Cz. Miłosz, *The Captive Mind*, New York 1990, s. 208.

³³ Cz. Miłosz, *The Captive Mind*, dz. cyt., s. 210-211.

³⁴ Zob. także: R. Aron, *The Opium of the Intellectuals*, London 2001; A. Geifman, *Thou Shalt Kill: Revolutionary Terrorism in Russia, 1894-1917*, Princeton, N.J. 1973; *Death Orders: The Vanguard of Modern Terrorism in Revolutionary Russia*, Santa Barbara, CA: 2010.



Przyszłość Zachodu być może zależy od tego, czy zachowamy w pamięci cierpienie doświadczane w przeszłości, jak i duchową odwagę tych, którzy się z nim mierzyli. Może również zależeć od tego, jak bardzo będziemy w stanie wyobrazić sobie to, co niewyobrażalne. W tym samym roku, w którym ukazały się drukiem *Biesy*, Dostojewski napisał: „Zachód zagubił Chrystusa i dlatego umiera”³⁵. A to prowadzi nas do fundamentalnego pytania: „Czy Zachód może ponownie odnaleźć Chrystusa?” Christopher Dawson odniósł tę kwestię do spotkania, które w szóstym wieku nastąpiło pomiędzy chrześcijanami i barbarzyńcami:

Jest oczywiste, że ludy pozbawione tradycji filozoficznej oraz spisanej literatury nie mogły bezpośrednio przyswoić tak subtelnej i głębokiej metafizyki teologicznej, jak (chrześcijańska)³⁶.

Dalej pisał:

Barbarzyńcy byli w stanie pojąć i zaakceptować ducha nowej religii dopiero wtedy, gdy objawił się on w życiu i czynach ludzi obdarzonych jakby nadprzyrodzonymi cechami. Nawrócenie Zachodniej Europy dokonało się nie tyle za sprawą nauczania nowej doktryny, ile przez manifestację nowej mocy³⁷.

Była to „moc” manifestowana przez męczenników Imperium Rzymskiego i przez średniowiecznych mnichów.

W przemówieniu wygłoszonym na ostatnim posiedzeniu Soboru Watykańskiego II, papież Paweł VI podsumował prace soboru tymi słowami:

Świecki humanizm (...) w pewnym sensie przeciwstawił się naszym dążeniom. Religia Boga, który stał się człowiekiem, spotkała się z religią (gdzys jest to religia) człowieka, który uczynił siebie Bogiem. Co się wówczas stało? Czy doszło do konfliktu, walki, potępienia? Mogło tak się stać, ale się nie stało. Stara przypowieść o miłosiernym Samarytaninie była wzorem duchowości soboru.

³⁵ Cyt. za: H. De Lubac, *The Drama of Atheist Humanism*, San Francisco 1995, s. 304. Niemal wiek później Aleksandr Solżenicyn podjął ten temat w swoim przemówieniu, odbierając Nagrodę Templetona. Powiedział on: „Gdybym miał krótko wskazać główną cechę całego XX wieku (...), nie mógłbym uczynić tego precyzyjniej i trafniej, jak tylko powtarzając raz jeszcze: Człowiek zapomniał o Bogu” (tłum. własne).

³⁶ Ch. Dawson, *Religion and the Rise of Western Culture*, New York 1950, s. 33.

³⁷ Ch. Dawson, *Religion and the Rise of Western Culture*, dz. cyt., s. 33.

Papież Paweł VI stwierdził wręcz, że „miłość jest głównym rysem religijnym» Soboru Watykańskiego II”³⁸.

Czyż Paweł VI, przedstawiając wizję Kościoła posoborowego, nie miał na myśli właśnie takiej „manifestacji nowej mocy”? W 1979 roku świat stał się świadkiem takiego rodzaju „manifestacji”, kiedy na Placu Zwycięstwa Jan Paweł II zakończył swoją homilię słowami: „Wołam w przeddzień święta Zesłania (...): niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Homilia ta na trwałe przeszła do historii jako punkt zwrotny w dziejach Polski, Europy i świata. Jednak jest ona czymś więcej niż tylko historią. Plac Zwycięstwa stał się manifestacją potęgi chrześcijaństwa jako „znaku sprzeciwu” wobec XX-wiecznych totalitaryzmów. Mało tego. W trzecim tysiącleciu stanowi on wzór ewangelizacji w tych zachodnich demokracjach, które spieszą się przyjąć postchrześcijańską przyszłość.

W adhortacji apostoelskiej o ewangelizacji Europy *Ecclesia in Europa* Jan Paweł II podjął kwestię znaczenia miłosierdzia dla misji Kościoła. Píše w niej:

Wyzwanie stojące dzisiaj przed Kościołem (...) [to] pomóc współczesnemu człowiekowi doświadczać miłości Boga (...) poprzez swoje świadectwo miłosierdzia, które, pisze papież, samo w sobie ma wewnętrzną moc ewangelizującą³⁹.

Dalej czytamy, że:

miłość Boża zostaje dana wierzącym, przez co oni również stają się zdolni do takiej miłości; przynagla ona serce każdego ucznia Chrystusa i całego Kościoła (...). Powołaniem Kościoła, jako „wiarygodnego, choć zawsze niewystarczającego, znaku miłości przeżywanej, jest doprowadzanie do spotkania mężczyzn i kobiet z miłością Boga”⁴⁰.

Kościół „musi kroczyć drogą miłości”, która „prowadzi poprzez ewangelizującą miłosierdzie”. Zdaniem Jana Pawła II właśnie na tym polega bycie uczniem oraz przyszła ewangelizacja. Istnieje nierozzerwalny związek pomiędzy ewangelizacją wewnątrz Kościoła a ewangelizacją kultury przez Kościół. Wierzący muszą być „wiarygodnym (...) znakiem” miłości przeżywanej w rodzinie, w parafii i w społeczeństwie.

Następujące zdania z *Evangelium Vitae* pomogą nam zrozumieć życie Jana Pawła II, jego przeżywanie chrześcijańskiego bycia uczniem:

³⁸ Paweł VI, *Przemówienie w czasie ostatniej sesji plenarnej Soboru Watykańskiego II*, 7 grudnia 1965. Podobny temat podjął również papież Franciszek w enc. *Fratelli Tutti*, 69-71 (2020).

³⁹ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Europa*, 84.

⁴⁰ Jan Paweł II, adhort. apost. *Ecclesia in Europa*, 85.



Wobec niezliczonych i poważnych niebezpieczeństw, jakie zagrażają życiu we współczesnym świecie, czujemy się jakby przygniecieni poczuciem bezsilności: wydaje się, że dobro nigdy nie znajdzie dość sił, aby pokonać zło.

W obliczu takiej właśnie sytuacji – pisze papież – Lud Boży, a w nim każdy wierzący, zostaje powołany, aby z pokorą i odwagą wyznaczyć swą wiarę w Jezusa Chrystusa (...). Ewangelia życia nie jest jedynie refleksją, choćby oryginalną i głęboką, nad ludzkim życiem (...). Ewangelia życia jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu osoby samego Jezusa⁴¹.

Swoje refleksje pozwolę sobie natomiast zakończyć fragmentem poematu T. S. Eliota pt. *Cztery kwartety*:

Nie ustaniemy w dociekaniach
A kresem wszelkich naszych poszukiwań
Będzie dojście tam, skąd wyruszyliśmy
I poznanie tego miejsca po raz pierwszy⁴².

Abstract

John Paul II – perspectives for the future of Church and the World

John Paul II is the greatest missionary pope in the history of the Church. In this regard, we might say that the concept of a mission is an interpretive key to his ministry. The Church facing the secularization advanced by the coronavirus pandemic has to acknowledge the urgent need to continue her mission of evangelization and renewal through a new commitment to her “missionary” Magisterium regarding the family, the parish, and society. New pastoral circumstances caused by the pandemic call for re-examination of the efficacy of parish ministry and provide a unique opportunity for a re-start in the way we think about mission within the parish community. The future of the Church may depend upon the extent to which the parish priest may see himself as a missionary. There is a need for a new parish-based evangelization marked by the witness of believers conscious of a calling to be missionary disciples.

Keywords: John Paul II, Church, society, family, evangelization, missionary discipleship, Gospel of life, charity, pastoral ministry, secularization, witness

⁴¹ Jan Paweł II, enc. *Evangelium vitae*, 29.

⁴² T.S. Eliot, *The Complete Poems and Plays 1909-1950*, New York 1950, s. 145.